Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 16 maja 1937 r. | Nr 20

Nowe możliwości pracy.

Plan gospodarczy zakreślony przez Rząd na najbliższe 4-lecie, oraz rozpoczęcie pierwszych prac nad stworzeniem centralnego okręgu przemysłowego w sandomierskim znajdują głęboki oddźwięk wśród szerokich sfer społeczeństwa polskiego, które znajduje w tych poczynaniach zaspokojenie swych tęsknot do zbiorowego wysiłku nad podniesieniem gospodarczym Polski. Otwierają się nowe możliwości pracy dla licznych zastępów młodego pokolenia. Już dzisiaj zachodzi konieczność przygotowania nowych kadr kwalifikowanych pracowników przemysłowych.

Odczuwając żywo te potrzeby Towarzystwo Szkoły Ludowej przystąpiło do uruchomienia w Tarnowie 3-letniej szkoły mechanicznej, której zadaniem będzie przygotowywanie fachowców w zawodzie rzemieślnika-metalowca, mającym szerokie zastosowanie w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Szkoła ta znajdzie pomieszczenie w budującym się gmachu Domu Oświatowego TSL w Tarnowie przy ul. Staszica. Przy szkole mają powstać w przyszłości jednoroczne kursy elektrotechniczne, dzięki czemu absolwenci szkoły będą mieć pełne kwalifikacje w najważniejszych dziedzinach powstającego przemysłu. Przewiduje się, że szkoła ta zostanie rozszerzona i przekształcona na gimnazjum zawodowe.

Towarzystwo Szkoły Ludowej zakupiło sąsiadującą z budynkiem szkoły realność, dzięki czemu szkoła będzie się mogła swobodnie rozbudować. Ministerstwo W. R. i O. P. uznało inicjatywę Towarzystwa Szkoły Ludowej za będącą bardzo na czasie i poprze materialnie stworzenie nowej szkoły.

Już z nowym rokiem szkolnym tj. od września 1937 r. Szkoła Mechaniczna TSL w Tarnowie rozpocznie normalną pracę.

Będzie to typ szkoły ogólno-mechanicznej stopnia niższego, przy czym dla zapewnienia jej absolwentom jak największych możliwości pracy przewidywany jest po 3-letnim normalnym kursie szkoły 1-roczny kurs elektrotechniczny. Celem szkoły będzie praktyczne kształcenie pracowników do wykonywania robót ślusarskich i kowalskich w przemyśle metalowym i innych dziedzinach życia gospodarczego oraz kształcenia elektrotechników. Życie gospodarcze bowiem potrzebuje dużego zastępu rzemieślników metalowców bez większego wykształcenia teoretycznego i ogólnego z dobrym natomiast przygotowaniem praktycznym.

Program szkoły przewiduje około 40 godzin zajęć tygodniowo. Ośrodkiem nauczania będzie warsztat ślusarsko-kowalski. Podstawę programu stanowi nauka ślusarstwa, kowalstwa, elementów obróbki mechanicznej (głównie tokarstwo) i obsługi prostych silników.

Warunkiem przyjęcia do szkoły będzie: 1) przedstawienie świadectwa z ukończenia kl. IV szkoły powszechnej, 2) ukończenie w danym roku kalendarzowym co najmniej 14 lat a nieprzekroczenie 17 lat życia, 3) wykazanie się odpowiednim rozwojem fizycznym (konieczność codziennej kilkugodzinnej pracy w warsztacie szkolnym).

Jak potrzebną jest tego rodzaju szkoła, świadczy fakt, że już dziś, kiedy jeszcze o jej tworzeniu szersza opinia publiczna nie była poinformowana, TSL otrzymało zapytania od kandydatów nawet z odległych województw.

W razie przekształcenia w przyszłości szkoły na gimnazjum mechaniczne lub elektryczne nauka będzie trwać przez 4 lata. W tym wypadku absolwenci szkoły mieliby poza kwalifikacjami praktycznymi także szerszy zasób wiadomości teoretyczno-zawodowych i ogólnych.

Niewątpliwie szkoła mechaniczna TSL w Tarnowie stanie się nowym ogniwem w procesie uprzemysłowienia kraju, a jej absolwenci znajdą pełne zatrudnienie.

— § —

Konkurs Opisu Wsi.

W listopadowym numerze Programu Pracy, ogłosił Zarząd Główny TSL we Lwowie „Konkurs Opisu Wsi".

Do udziału w konkursie zgłosiły się zespoły z 25 miejscowości.

Do dnia dzisiejszego nadesłały swoje prace następujące zespoły:

pow. Lwów: Brzuchowice, Czyżyków, Milatycze, Polana, Winniczki;

pow. Bóbrka: Mikołajów, Mühlbach, Olchowiec, Onyszkowce, Wilowcze;

pow. Sokal: Debreczyn;

pow. Rzeszów: Łąki;

pow. Zaleszczyki: Zofiówka;

pow. Żółkiew: Dalnicz i Majdan.

Zespoły, które nie nadesłały jeszcze prac proszone są o natychmiastowe wysłanie do Zarządu Głównego TSL. Sąd konkursowy zbierze się w pierwszych dniach czerwca br.

Co się dzieje za granicą.

W Hiszpanii zaszły w ostatnich dniach duże zmiany w sytuacji. W opanowanej przez czerwonych prowincji Katalonii, w której od szeregu miesięcy sprawowali władzę socjaliści, komuniści i anarchiści, wybuchła w ostatnich dniach rewolta. Anarchiści zażądali przekazania całej władzy, a gdy rząd na to się nie zgodził, wystąpili zbrojnie przeciw rządowi. Na ulicach stolicy katalońskiej, Barcelony toczą się krwawe walki. Kilka miast Katalonii opanowali anarchiści. Rząd walencki spieszy rządowi barcelońskiemu z pomocą.

A tymczasem hiszpańskie wojska narodowe posuwają się dalej

w głąb kraju Basków.

Samoloty tej armii zbombardowały niedawno „święte miasto Basków" — Guernica. W związku z tym dużo się dziś mówi o Baskach. Baskowie, którzy osiedlili się w Hiszpanii około 6 wieku przed Chrystusem, dzięki korzystnemu położeniu geograficznemu, przetrwali zwycięsko wszystkie kataklizmy dziejowe. Język baskijski stanowi jedną z owych nielicznych „wysp językowych", do których należą w Europie m. in. Węgrzy i Finnowie i wskazuje raczej na pokrewieństwo tego narodu z grupą uralo-ałtajską z jednej, a egipską, koptyjską z drugiej strony.

Wraz z odrębnością języka idzie w parze odrębność życia i obyczajów baskijskich. Jedynym bodaj łącznikiem tego narodu z kulturą europejską jest wiara chrześcijańska, która w połączeniu z obyczajami tworzy dziwną mieszaninę wierzeń i przesądów.

Życie koncentruje się w szeregu miast i sioł, rozrzuconych wzdłuż brzegu Oceanu. Największym miastem baskijskim jest Bilbao, liczące około stu dwudziestu tysięcy ludności. Miasto to otoczone jest obecnie z trzech stron przez hiszpańskie wojska narodowe. Ludność Bilbao ewakuuje się.

* * *

W ub. tygodniu wydarzyła się pod Nowym Jorkiem

katastrofa, której ofiarą padło kilkadziesiąt osób.

Gdy niemiecki sterowiec „Hindenburg" (olbrzymi balon posiadający urządzenia motorowe) lądować miał na lotnisku po przylocie z Europy, nastąpiła eksplozja i sterowiec stanął w płomieniach. Ratunek był prawie niemożliwy. W płomieniach zginęło 35 osób, 33 osoby znajdują się w szpitalu, ocalało 32 ludzi.

„Hindenburg" należał do najbardziej współczesnych i najnowszych sterowców. Wewnętrzne urządzenie było zbytkowne, w kabinach znajdowała się ciepła i zimna woda, specjalna sala była przeznaczona na palarnię.

Bilet do Ameryki Północnej kosztował 1.000 marek, do Ameryki Południowej 1.500 marek. Średnio podróż z Frankfurtu nad Menem do Lakehurst trwała dwa i pół dnia. Z Frankfurtu do Rio de Janeiro 4 dni.

Przyczyną katastrofy jest prawdopodobnie fakt, że sterowiec napełniony był palnym gazem wodorem, a nie niepalnym gazem helem, który jest stosunkowo bardzo drogi.

* * *

Krążą pogłoski o tym, jakoby rząd Rzeszy opracowywał ustawę upoważniającą go do

rozwiązywania zakonów w Niemczech.

Atak na duchowieństwo i klasztory, którego widownią jest obecnie Rzesza, został przygotowany w najdrobniejszych szczegółach. Atak ten ma wykazać, że duchowieństwo rzekomo nie nadaje się do pełnienia obowiązków wychowawczych: w ten sposób III Rzesza chce usprawiedliwić monopol wychowania, który zamierza wprowadzić.

* * *

Odezwa Stalina do dzieci.

Stalin skierował ostatnio do tzw. „pionierów" tj. dzieci komunistycznych w wieku 8—12 lat odezwę, w której napomina, aby każde dziecko sowieckie rozumiało treść konstytucji. W odezwie tej pisze nadto Stalin: „Musicie strzec się, by nie owładnęły wami obce wpływy, zwłaszcza wpływy religijne. Musicie stać się bezbożnikami. Kto jest bezbożny, ten jest prawdziwym rewolucjonistą i prawdziwym komunistą. Jeśli zaś myślicie o Bogu, popełniacie zdradę rewolucji i zdradę dyktatury komunistycznej. Ja sam jestem bezbożny i przekonałem się, że komunizm razem z bezbożnictwem są etapami do prawdziwego socjalizmu". W końcu Stalin domaga się, aby każdy młodociany komunista był członkiem ruchu bezbożniczego.

Ks. T. BLICHARSKI

Walka dwóch kultur.

(Ciąg dalszy)

Toć rządy królów Polski za dynastii Jagiellonów jak i potem za królów wybieralnych czyli elekcyjnych obchodziły się zawsze z obywatelami Rusinami jako wolni z wolnymi, nadając im nawet różne przywileje. Panowie polscy i szlachta budowała im cerkwie i hojnie je wyposażała a ludność ziemi Czerwieńskiej żyła spokojnie, kraj pokrył się żyznymi niwami i lasami; pszenicę i żyto oraz bydło z ziemi Czerwieńskiej spławiano rzekami i dostawiano przez Gdańsk do Francji, Niemiec, Anglii i wtedy nas znały te państwa. Dziś znowu nas znają z powodu naszej potęgi i handlu morskiego.

Polska sięgała na wschodzie po Dźwinę i Dniepr, — a nawet jako potęga pobiła zagrażających jej samozwańczych carów rosyjskich. Hetmani jej St. Żółkiewski i K. Chodkiewicz byli postrachem Moskali, Turków, Tatarów i Mołdawii.

Ludność jednakże, przeważnie szlachecka, niekarna i nieposłuszna zbiegała częściowo już w 15, 16 i 17 wieku na południowy wschód granic Polski, w kraje ruskie nad Dniepr i tam się osiedlała, bojąc się karzącej sprawiedliwości ręki królewskiej. Z czasem takich niekarnych buntowczyków zorganizowano we wojsko, dawano im żołd. Organizowani nazywali się Kozakami rejestrowymi i mieli stać na straży granic Polski, a chociaż byli początkowo buntownikami, to jednak szanowali majestat królewski, nienawidzili tylko możnych książąt i panów, bo przez nich nieraz nie dochodziły do nich różne łaski i przewileje królewskie.

Aby zdobyć żywność, odzież i majątek łączyli się z innymi w siłę większą i na łódkach czyli czajkach Dnieprem podjeżdżali aż do krajów bałkańskich, na Krym i do Konstantynopola; grabili, palili, zabierali dobytek i na łódkach uciekali z powrotem. Jednak za te zniszczenia i napady ktoś musiał odpowiadać. Oczywiście Polska i jej rząd. To też rząd turecki i Tatarzy upominali się o zlikwidowanie band i uspokojenie granic, a jeśli to szło powoli i uporczywie, Tatarzy i Turcy organizowali wspólnie napady i pustoszyli granice Polski. Najwięcej zawsze cierpiały przytym wschodnie rubieże Polski i ziemia czerwieńska czyli Małopolska Wschodnia.

Były czasy, że kozacy buntowali się przeciw Polsce i wtedy łączyli się z wrogami i wspólnie z nimi (Turkami i Tatarami) wkraczali w granice Polski daleko i pustoszyli ziemie nasze. Tak było za czasów króla polskiego Jana Kazimierza i hermana kozaków Bohdana Chmielnickiego. Polska zewsząd zalana była wówczas wojskami, od północy Szwedami, od południa wojskami Rakoczego z Siedmiogrodu, a od wschodu i południ.-wsch. wrogami z Ukrainy i Turcji. Przepięknie opisał te rzeczy w swej trylogii Henryk Sienkiewicz.

A jak w wieku 17 Polska zalana była potopem wojsk cudzych, od których Bóg cudownie prawie ocalił Ojczyznę naszą, tak 100 lat przed tym, w wieku 16-tym, kraj nasz zalały herezje czyli nauki błędne Lutra, Kalwina, Braci Czeskich czyli Husytów, Arianów czyli Socynianów lub antytrynitarzy czyli sprzeciwiających się Trójcy Świętej. Zdarzało się, że w niektórych miejscowościach co dziesiąty a niekiedy setny człowiek wyznawał zaledwie religię katolicką; tak bezbożne nauki u nas, chętnych cudzych nowinek, rozszerzały się. Zdawało się, że z wiarą upadnie cnota, dobre obyczaje, i prawda Boża a z nią cały naród, ale Bóg czuwał — nad naszym narodem i zesłał nam na ten czas ludzi opatrznościowych: kardynała Stanisława Hozjusza i Jezuitę Piotra Skargę, którzy swymi kazaniami i pismami razem z innymi kapłanami duchownymi zakonnymi i świeckimi wyplenili herezje i zaprowadzili stan taki, że w czasie śmierci Skargi 1612 roku prawie że nie było w Polsce herezji.

C. d. n.

Wiadomości z kraju.

Operacja Marszałka Śmigłego-Rydza.

Marszałek Śmigły-Rydz poddał się w ub. tygodniu operacji migdałków podniebiennych. Operacja miała przebieg pomyślny.

Lwów zakupił 2 samoloty dla armii.

Na lotnisku wojskowym w Skniłowie pod Lwowem odbyła się uroczystość przekazania władzom wojskowym dwóch samolotów ufundowanych dla armii przez m. Lwów.

Praca dla działaczy niepodległościowych.

Prowadzona od dłuższego czasu akcja zapewnienia pracy b. uczestnikom walk o odzyskanie niepodległości, pozbawionych jakichkolwiek źródeł utrzymania, a w szczególności zatrudnienia ich w służbie publicznej, napotyka w praktyce na trudności. Premier gen. Sławoj Składkowski zarządził, by władze i urzędy oraz przedsiębiorstwa państw. przed zwolnieniem ze służby pracowników, posiadających zasługi w działalności niepodległościowej — jeżeli zwolnienie ma być dokonane bez prośby z ich strony i nie na podstawie orzeczenia dyscyplinarnego — wyjednywały na to uprzednio zgodę ministra.

Poświęcenie nowego kościoła.

W Stratynie powiatu rohatyńskiego odbyła się uroczystość poświęcenia nowo wzniesionego kościoła wybudowanego staraniem miejscowego komitetu na czele którego stał Stanisław hr. Krasicki oraz poświęcenie dzwonów ufundowanych przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Rohatynie.

W uroczystości wziął udział wojewoda gen. Pasławski. Aktu poświęcenia kościoła i dzwonów dokonał J. E. ks. biskup Baziak.

Amatorskie zespoły włościańskie.

Z ramienia TSL w Stanisławowie instruktorzy chórów włościańskich organizują w różnych miejscowościach województwa stanisławowskiego regionalne przedstawienia „wesel". Dnia 6 maja br. zostało wystawione w Uhornikach koło Tyśmienicy przez miejscowy amatorski zespół włościański „wesele w Uhornikach".

Podobne regionalne imprezy odbędą się w Jezierzanach, Meduszе, w Bereźnicy Szlacheckiej i w. i.

P. premier Składkowski w woj. lwowskim.

P. Premier Sławoj-Składkowski przybył dnia 7 maja w godzinach rannych do Lwowa, gdzie odbył konferencję z wojewodą Alfredem Biłykiem na temat rozmiarów zatrudnienia bezrobotnych oraz zarobków robotników na terenie województwa lwowskiego. Poza tym badał p. premier szczegółowo sprawę zatrudnienia bezroboczych i stan robót publicznych we Lwowie, Drohobyczu, Borysławiu i Przemyślu.

Wyniki Pomocy Zimowej.

W czasie 5 miesięcy, podczas których komitety pomocy zimowej prowadziły swą akcję, ze świadczeń pomocy zimowej korzystało przeciętnie 333.926 rodzin bezrobotnych miesięcznie, co stanowi, nie licząc osobno dożywianych dzieci, około 1,400.000 osób.

Wyniki zbiórki w gotówce i naturaliach wynosiły na dzień 30 kwietnia r. b. 31,687.315 złotych.

Plon zbiórki na Dar Nar. we Lwowie.

Zbiórka do puszek Daru Narodowego Trzeciego Maja, przeprowadzona w dniu 2 i 3 maja br. we Lwowie według obliczeń do wieczora do dnia 3-go Maja dała kwotę 6.295 zł. 37 gr. Znaczna ilość puszek jeszcze nie jest zwrócona.

Jak corocznie Stanisław hr. Badeni złożył na Dar Narodowy Trzeciego Maja kwotę 1.000 zł. Hojnemu ofiarodawcy składa TSL najserdeczniejsze wyrazy podziękowania.

Spłonęła cała wieś.

We wsi Zenbok, w pow. ciechanowskim, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł groźny pożar, który pomimo wytężonej akcji 8 straży pożarnych strawił doszczętnie 23 gospodarstw. Spłonęła nieomal cała wieś. Straty obliczane na około 200 tysięcy zł.

Zuchwała zbrodnia w powiecie złoczowskim.

Do właścicieli majątku Bełzec pod Złoczowem, Marii Jasińskiej i jej brata Mieczysława, przybyli w ub. tygodniu osobnicy, podający się za wywiadowców. Oświadczyli, że przybywają przeprowadzić rewizję polityczną. Po rewizji kazali Jasińskim wsiąść na wóz, mówiąc im, że muszą złożyć zeznania w komisariacie. Gdy wóz wyjechał daleko za zabudowania folwarczne, osobnicy, udający policjantów, poczęli strzelać z rewolwerów do Jasińskich.

Po zamordowaniu właścicieli majątku, bandyci wrócili do dworu i zrabowali kilkanaście tysięcy złotych i biżuterię. Podczas pościgu policja raniła śmiertelnie jednego z bandytów.

Konieczność zmian w ustawie szkolnej.

Na zebraniu „Zjednoczenia Polaków Ziemi Czerwieńskiej", które odbyło się w ub. tygodniu we Lwowie, uchwalono wystąpić z projektem zmiany ustawy szkolnej z r. 1924 w następujących kierunkach:

Zasadniczym typem szkoły w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim jest tak samo, jak w reszcie Państwa szkoła wychowująca dzieci na dobrych obywateli Państwa Polskiego, a więc w szacunku dla polskiej cywilizacji.

W gminach liczących ponad 35 proc. ludności ruskiej, Ministerstwo WR. i OP. może na podstawie wypowiadanych w latach 1925 do 1937 życzeń rodziców wprowadzić dla dzieci ruskich również w języku ruskim naukę języka ruskiego, a ewentualnie i paru jeszcze innych przedmiotów nauczania. W żadnym razie jednak nauka w języku ruskim nie może zajmować ponad jedną trzecią godzin szkolnych. Przy tym musi być zawsze po polsku prowadzona nauka języka państwowego, historii, nauki o Polsce współczesnej i rachunków.

Kierownikami szkół mogą być w województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim tylko osoby narodowości polskiej i biorące czynny udział w polskim życiu cywilizacyjnym choćby nawet pochodzenia ruskiego i obrządku unickiego.

Z żałobnej karty.

Śp. Ks. Michał Baściak.

Kałusz. Dnia 2 kwietnia rb. zmarł ks. dziekan, prałat, szambelan papieski Michał Baściak, ur. w r. 1871, wyświęcony w r. 1895, od lat 10 proboszcz kałuski.

Powszechny żal ogarnął społeczeństwo kałuskie. Pogrzeb zgromadził nieprzebrane tłumy ludności. Mszę żałobną celebrował J. Ekscel. ks. Biskup Baziak, kazanie wygłosił ks. Junik z Kamionki Strumiłowej. Imieniem polskich organizacyj żegnał Zmarłego przed gmachem „Sokoła" burmistrz Fiedler.

Chrześcijańska część Rady Miejskiej uchwaliła wyasygnować 500 zł na grobowiec, a niemal wszystkie organizacje polskie odbyły żałobne zebrania, wszędzie uchwalono złożyć datki zamiast wieńców na polską Ochronkę, której Zmarły był wiceprezesem i opiekunem.

Koło Tow. Szkoły Ludowej w którym śp. ks. Baściak był długoletnim członkiem Zarządu, ponne Jego zasług i pomocy w codziennej pracy uczciło pamięć Zmarłego uchwałą złożenia 20 zł na Ochronkę i ufundowania na rok bieżący stypendium w kwocie 100 zł im. Zmarłego na wykształcenie gospodarcze jednego pracownika na specjalnym kursie.

Sytuacja rolnictwa.

Według danych Lwowskiej Izby Rolniczej ozima pszenica i żyto w Małopolsce Wsch. wyszły z zimy w stanie lepszym, niż przewidywano. Jednakże gdzieniegdzie na Podolu musiano przeorać żyto zniszczone jesienią przez myszy. Na ogół zasiewy przedstawiają się w tym roku nieco gorzej, niż w r. 1936, w tym samym okresie. W okresie poświątecznym zaznaczyła się silna tendencja zwyżkowa cen wszystkich zbóż. Dopiero po wydaniu rozporządzenia Rady Ministrów, wstrzymującego eksport zbóż i ograniczającego ich przemiał, zaznaczyła się na rynku zbożowym zniżka.

Cena ziemniaków kształtowała się w terenie znacznie wyżej, niż z początkiem kwietnia na giełdzie. W niektórych okolicach za 1 q ziemniaków płacono 4 — 4.50 zł. Giełda dopiero 12. 4. podniosła notowania ceny. Z powodu okresu sadzenia stwierdzono zwiększony popyt na ziemniaki — sadzeniaki, szczególnie rako-odporne. Zaraza raka ziemniaczanego posuwa się na wschód i silnie zagraża przyszłym zbiorom. Po okresie sadzenia, ziemniak prawdopodobnie spadnie w cenie.

0 — 0

Co piszą nasi korespondenci.

Wyniki prac Koła TSL. w Stanisławowie.

Dnia 22 marca br. odbyło się w Stanisławowie walne doroczne zgromadzenie członków Koła TSL. Złożone przez ustępujący zarząd sprawozdanie świadczy o wysiłkach i energii stanisławowskich pracowników oświatowych.

Przede wszystkim stwierdzić trzeba stale postępujący rozwój agend Koła czego najlepszym dowodem następujące zestawienie:

W r. 1933 miało Koło 19 czytelń, dziś w r. 1936 ma ich 42, w r. 1933 było 5 półkolonij, w r. 1936 — 31 półkolonij, w r. 1933 było 121 wyjazdów w teren, w r. 1936 265 wyjazdów.

Na czoło wysuwa się praca komisji oświatowo-kulturalnej którą prowadził prof. Jan Jasiński. W roku ub. założono 6 nowych czytelń, a to w Błudnikach, Carynce, Medusze, Łanach, Wołczkowie i Wodnikach, tak, że ogólna liczba placówek TSL w powiecie wynosiła z końcem 1936 roku 42 czytelń. Poza tym oddano do użytku 2 nowe domy ludowe a to w Mykietyńcach i Wołczyńcu, zradiofonizowano 6 czytelń: w Brzezinie, Byszowie, Uhrynowie szl., Drohomirczanach, Wołczyńcu i Zagwoździu.

Pracą Koła objętych było łącznie z czytelniami 49 miejscowości z czego 5 z poza powiatu stanisławowskiego. Stały udział w pracach oświatowych brało 6 osób, dorywczo 53 osób. Bardzo poważny był udział w tych pracach młodzieży stanisławowskiej skupionej w Twie Młodzież Polska i Akad. Koło Stanisławowian. W roku sprawozdawczym zorganizowało Koło 31 półkolonij, w których wzięło udział 1351 dzieci w czym 642 chłopców i 709 dziewcząt. Półkolonie trwały od 4—6 tygodni, ogólny koszt utrzymania wynosił 4111 zł.

W mieście Stanisławowie urządziła komisja kurs wieczorowy dla służby domowej, świetlicę i kurs dla bezdomnych chłopców, wreszcie dokończono kurs wieczorowy dla młodzieży rękodzielniczej.

Koło prowadziło w roku ub. 4 szkoły prywatne przy pomocy subwencji Zarządu Głównego. Szkoły te otwarto w Błudnikach (22 dzieci), Caryce (14 dzieci), Wodnikach (43 dzieci), i Brzezinie (73 dzieci). Poza tym Koło opiekowało się 14 szkołami państwowymi mieszczącymi się w budynkach TSL. Pracami tymi z ramienia Koła kierował prof. Edmund Łuczyński.

Komisja biblioteczna pod przewodnictwem p. Drohomireckiej prowadziła jak dotychczas 3 biblioteki a to: 1. wypożyczalnię miejską — 5749 dzieł, 2. bibliotekę dla młodzieży szkolnej i 3. wiejską bibliotekę ruchomą złożoną z 45 kompletów. Czytelnictwo na wsi było stosunkowo duże, wymieniano bowiem komplety 2—5 razy rocznie zależnie od ruchliwości danej czytelni czy punktu bibliotecznego.

Działała również komisja opieki materialnej dla wsi polskiej w powiecie, chociaż w rozmiarach znacznie ograniczonych w stosunku do lat ubiegłych. Przy okazji „gwiazdki“ czy „święconego“ urządziło Koło rozdawnictwo najbardziej niezbędnej odzieży, obuwia i przyborów szkolnych pomiędzy polską dziatwę szkolną.

W pracy swej nie stało Koło stanisławowskie odosobnione i ze szczególniejszą wdzięcznością wspomina zawsze szczerą i serdeczną współpracę M. T. R., Twa popierania budowy szkół powsz., Twa Młodzież Polska, Komitetu Chleb Głodnym Dzieciom, Sokoła etc. Z wielką również wdzięcznością wspominają stanisławowscy pracownicy oświatowi serdeczną opiekę i orędownictwo w pracy oświatowej Koła ze strony p. wojewody gen. Stefana Pasławskiego oraz sfer wojskowych z p. gen. Łukoskim na czele.

W wyborach uzupełniających wprowadzono do zarządu szereg osób nowych, a to: pp. sędziego dr Ł. Fudalego, J. Gorzkowskiego, T. Huncę, F. Wirtha, H. Hosowicza, prof. J. Sałabuna oraz r. K. Wiśniewskiego. Poza tym przewodniczącą pozostała nadal p. dyr. Dandówna, sekretarzem prof. E. Łuczyński, bibliotekarką p. Drohomirecka.

Wieści z Wiktorowa.

We wsi Wiktorowie, o której społeczeństwo polskie powiatu stanisławowskiego wie bardzo mało, wyłoniła się maleńka polska wysepka, na której terenie powstała Czytelnia TSL. Czytelnia ta w dniu 4 kwietnia br. święciła piękną uroczystość. Dzięki staraniom nauczycielki Sekretówny, obchodzono tam uroczyste „Święcone“, urządzone przez Stanisławowskie Koło TSL i Towarzystwo Chleb Głodnym Dzieciom. W uroczystości wzięło udział około 50 osób — delegat Koła T. S. L. ze Stanisławowa, sekretarz Łuczyński, prezes Koła TSL w Haliczu p. Wójcicki, Ks. Zaryczański z Halicza, p. Hassówna nauczycielka z Podgrodzia i zaproszeni goście.

Poświęcenia darów Bożych, dostarczonych przez Tow. Chleb Głodnym Dzieciom, i Koło TSL ze Stanisławowa, dokonał ks. Zaryczański, który następnie w serdecznych słowach przemówił do zebranych wyrażając radość z powodu obudzenia się Polonii wiktorowskiej. Święcone u Polaków wiktorowskich jest faktem wzruszającym — zwłaszcza gdy się zważy, iż przez 19 lat istnienia Polski ludzie ci tylko konspiracyjnie mogli przyznawać się do polskości. Dlatego też dla umocnienia w nich ducha narodowego należy wziąć ich w stałą opiekę, zwłaszcza, iż żyją oni w warunkach ze wszech miar opłakanych.

Do późnego wieczora rozprawiali nasi bracia o nowym swym życiu. Budującym objawem były słowa miejscowych gospodarzy Polaków o konieczności zachowania i umocnienia w sobie uczuć narodowych, patriotycznych i religijnych. *Ł.*

Uroczystości Trzeciomajowe.

3 Maja w Rodatyczach.

W celu zorganizowania obchodu uroczystości Trzeciego Maja w Rodatyczach powiat Gródek Jagiel. — utworzono pod przewodnictwem przewodniczącego Koła TSL ks. kan. Poznańskiego Antoniego Komitet, w skład którego weszli: ks. Lewanderski, katecheta, wójt J. Wróblewski, p. Sietnicka Julia, p. Więckówna Otylia, p. Janczura, p. Sośnicki Jan, p. Fudala, J. Durkacz, sekretarz gminy, M. Piekut, podwójci J. Kozołup gospodarz z Rodatycz oraz inni przedstawiciele miejscowej inteligencji i gospodarzy

Dzięki staraniom ks. kan. Poznańskiego, p. Kozołupa i p. Piekuta uroczystość wypadła bardzo okazale.

O godz. 8.45 odbył się pochód do kościoła. W skład pochodu wchodziła miejscowa dziatwa szkolna, banderia w sile 80 koni, przystrojona w szarfy koloru narodowego, miejscowe organizacje społeczne oraz liczne rzesze ludności.

Ilość osób, biorących udział w pochodzie, wynosiła około 2.000. W czasie uroczystego nabożeństwa ks. kan. A. Poznański wygłosił okolicznościowe kazanie, a całą tacę kościelną z tego dnia ofiarował na „Dar Narodowy“.

Po nabożeństwie wszystkie organizacje, biorące udział w pochodzie, a więc Ochotnicza Straż Pożarna, K. S. M., K. S. Z. oraz ludność, zgromadziły się na placu gminnym, gdzie delegat TSL p. Chemiński wygłosił prelekcję, w której podkreślił dobitnie znaczenie uroczystości 3. Maja w dobie obecnej, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia Konstytucji 3. Maja w stosunku do warstw najniższych, w dawnej Polsce szlacheckiej upośledzonych.

Następnie zabrał głos miejscowy gospodarz i działacz społeczny p. J. Kozołup. W mowie swej zaznaczył, że niespożyta siła i potęga, drzemiąca w warstwach chłopskich, została należycie doceniona tak przez wodza w chłopskiej sukmanie Kościuszkę, jakoteż przez Marszałka Piłsudskiego, na którego zew chłop chwycił za oręż w roku 1920.

Po mowie p. Kozołupa nastąpiły deklamacje dziatwy szkolnej, a na zakończenie orkiestra miejscowa, zorganizowana przez organistę p. J. Fudala oraz p. J. Jachecia, odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Zbiórka uliczna przeprowadzona przez sekcję zbiórkową w której skład wchodzili p. Kotylak, Kozołup, Jacheć Jan, Kaliciak, Oleniuk i inni dała wynik pomyślny. Zebrano kwotę 67.50 zł. Do puszek w dniach 2 i 3 maja zebrano 37 zł 50 gr, pozostałą część tj. 30 zł uzyskano ze sprzedaży nalepek.

Wszystkie organizacje na apel Komitetu zakupiły flagi państwowe do dekoracji swoich lokali.

Wieczorem na błoniu odbyła się zabawa ludowa. W czasie zabawy o godzinie 18.10 wysłuchano reportażu słuchowiskowego J. Sietnickiego pt. „Przed 46 laty“ nadanego przez Lwowską Rozgłośnię.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy organizowali pochód, brali udział w pochodzie i w zbiórce ulicznej oraz w banderii.

Sz. Gwiazdowski

3 Maja w Krasowie.

Uroczystość 3. Maja odbyła się w gminie zbiorowej Krasów (pow. lwowski) przy udziale członków czytelń TSL Krasów — Polana i Głuchowice — szkół Polana, Głuchowice i Reichenbach, oraz prywat. szkółki TSL. Miedziaki. Po przemówieniu prezesa p. D. Zahaczewskiego z Krasowa, nastąpiły śpiewy — dkelamacje i tańce — a młodzież z osiedla Miedziaki wystąpiła w strojach góralskich — odegrała sztuczkę pt. „Rankiem u kowala“ i odtańczyła Krakowiaka.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

W każdej choćby najmniejszej miejscowości starają się Ukraińcy posiadać dom ludowy, w którym skupione by były wszystkie ich stowarzyszenia. Gdy przypatrzymy się warunkom, w jakich te domy powstają, zwłaszcza w Sokalszczyźnie, musimy stwierdzić, że często budują je ręce polskie. A po tym jeszcze wielu Polaków pełni tam funkcje prezesów, sekretarzy itp. Dziwnym może się to wydawać, ale tak jest. Weźmy pierwszą lepszą ruską czytelnię ostatnio wybudowaną, np. w Rulikówce. Prezesem jej i prawą jego ręką są Polacy po mieczu i kądzieli z dziada pradziada. (Na żądanie służymy nazwiskami). Takich przykładów można przytoczyć ogromną ilość.

Wybudować dom ludowy to nie łatwa rzecz, nawet dla dobrej wsi, która posiada jednej narodowości ludność, a co dopiero mówić o takiej, w której jak nie większość to przynajmniej połowa jest Polaków. Uciekają się często Rusini w takich wypadkach do różnego rodzaju sposobów, celem wydobycia funduszów na zrealizowanie swych zamierzeń.

Jednym z takich sposobów jest agitacja za budową domu, w którymby umieszczona była szkoła.

Każdy mieszkaniec uradowany, że wreszcie będzie we wsi szkoła, ściąga się jak może i pomaga. Staje ładny budynek w którym jedną salkę odstępuje się gminie za opłatą na salę szkolną... a reszta to „Proświta". Gdy się we wsi zrobi ruch, okazuje się, że wszystko jest w porządku: budowano dom ruski z tą myślą, że w nim będzie też sala szkolna. Nie ma apelacji.

Albo urządza się wielką propagandę za budową domu wspólnego dla wszystkich mieszkańców wioski. Odbywają się wspólne narady, snuje się wielkie plany a wszystko po to, aby tylko zebrać jak najwięcej funduszów. Aż tu przy poświęceniu... wielka parada ukraińska. Jeszcze się obrażają, że Polacy mogli myśleć, że to będzie wspólny dom.

Podobny wypadek zdarzył się w Ksawerówce, małym przysiółku koło Sokala.

Budowano wspólnie kancelarię gromadzką na gromadzkim gruncie. Niewiadomo z jakiej racji wszystko przeszło na własność „Proświty". I gdy tamtejszy nauczyciel p. Patronowicz chciał urządzić w tej sali gromadzkiej przedstawienie, zażądano od niego 20 zł. W czasie generalnej próby weszło do sali kilkunastu Ukraińców i w żaden sposób nie chcieli wyjść, mówiąc, że to ukraińska sala. Polacy podziękowali za salę i odegrali sztuczkę w gorzelni, a do władz wnieśli pismo z zapytaniem, w jaki sposób to się stało, że budowali kancelarię gromadzką a wybudowali „Proświtę".

Poza tym organizuje się cały szereg składek niby dla celów całej wsi, a z góry przeznaczonych na cele ukraińskie. Urządza się składkę niby na apteczkę podręczną, aby we wsi były najniezbędniejsze lekarstwa dla doraźnej pomocy, zbiórkę na zakupno książek weterynaryjnych, sprzętu strażackiego i wiele innych.

Gdyby pieniądze te obrócić na cele TSL, niejeden ładny dom ludowy mielibyśmy.

Wobec tego wszędzie, gdzie zachodzą podobne wypadki, należy w Czytelniach pouczać członków aby bardzo uważali, na co dają pieniądze. *Teeselowiec z Sokala*

Praca oświatowa w wojsku.

Kurs przodowników pracy społecznej na wsi.

Staraniem władz wojskowych z płk. dypl. Dr Polniaszkiem na czele oraz przy nader życzliwym poparciu Okr. Tow. Rol. w Tarnopolu, został w świetlicy żołnierskiej w Tarnopolu zorganizowany 3-miesięczny kurs przodowników pracy społecznej na wsi. Kurs zakończono tymi dniami egzaminem końcowym, do którego stanęło kilkudziesięciu żołnierzy rolników.

Wykładowców dało Okr. Tow. Rol. Program kursu obejmował całokształt zagadnień rolnika, od nawożenia gleby naturalnymi i sztucznymi nawozami począwszy, po przez uprawę roślin, warzywnictwo, sadownictwo, hodowlę bydła, koni, trzody chlewnej, drobiu, następnie bardzo u nas zaniedbane pszczelnictwo, organizację pierwszej pomocy w gospodarstwie, zbyt produktów, w szczególności zaś dostawy dla wojska — na organizacji spółdzielczości wiejskiej skończywszy.

Program kursu, jak widać, bardzo obszerny. Nie wyda się on za obszerny, jeżeli zważymy, jak dalece zaniedbana jest strona organizacyjno-gospodarcza pracy rolnika, a w szczególności rolnika na wsi kresowej, gdzie brak jakiejkolwiek inicjatywy, aby wyjść poza ramy pracy rolnika sprzed 150 lat.

Wykładowcom w osobach panów: inż. Horodyńskiego, inż. Nowaka, inż. Kulwica, Małachowskiego, Makowicza, Sucha, Webera, Szadego, Knopfa i opiekuna kursu insp.Bauera (wszystkich z Okr. Tow. Rol. w Tarnopolu), a w szczególności inicjatorowi, organizatorowi i protektorowi kursu płk. dypl. dr Polniaszkowi — należą się słowa gorącej podzięki za to, że nie zważając na trudności, kurs uruchomili i szczęśliwie do pozytywnego końca doprowadzili.

Zrozumieli to przede wszystkim ci, którzy ukończyli ten kurs. Świadczą o tym słowa podzięki jednego z uczestników, który po zakończeniu egzaminu w ten sposób wyraził wdzięczność własną i kolegów: „Panie Pułkowniku, Panowie Profesorowie! Dziękuję serdecznie za wasz trud i Wasze wysiłki. To czegośmy się tu nauczyli, będzie pomocnym nie tylko nam, ale wszystkim, z którymi stykać się i współpracować będziemy po wyjściu z wojska. Dopiero teraz zrozumieliśmy czym może być, a czym jest nasza praca jako rolników. Proszę przyjąć gorące zapewnienie nasze, że praca Wasza nie pójdzie na marne. Prosimy jak tu jesteśmy wszyscy, aby takich kursów było jak najwięcej".

Stanisław Wojnicki
st. sierżant

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

od 16 do 22 maja 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
16 N. Zesłanie D. Św.	**3 Traweń Teooozja**
17 P. Pon. Zielonych Św.	4 Pełahji
18 W. Feliksa Kapuc. M.	5 Iryny
19 Ś. Celestyna, Piotra	6 Jowa
20 C. Bernardyna Seden.	7 Sawy
21 P. Wiktora M.	8 Joana
22 S. Julji P. M.	9 Nykołaja

NOWY NUNCJUSZ PAPIESKI W WARSZAWIE, Monsignore Cortesi zamierza w najbliższych dniach wyjechać z Rzymu do Warszawy. Nuncjusz Cortesi wizytował ostatnio w Rzymie papieski instytut polski, gdzie powitany został przez ks. prał. Zakrzewskiego. Ponadto nuncjusz wizytował generalny dom Sióstr Zmartwychwstanek, generalny dom Sióstr Nazaretanek oraz Kolegium Polskie.

PO RAZ PIERWSZY OD LAT TRZECH w stanie Chichuahua w Meksyku biskup tej diecezji — jedyny kapłan uprawniony do odprawiania nabożeństw — celebrował w ub. tygodniu Mszę świętą.

---

50 LECIE KAPŁAŃSTWA J. E. KS. ARCYB. TEODOROWICZA. W maju br. J. E. arcybiskup dr Józef Teodorowicz, metropolita ormiańsko-katolicki we Lwowie, obchodził 50-lecie swojego kapłaństwa. Uroczystości odbyły się we Lwowie i Stanisławowie, podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Łaskawej. Jubilat urodził się w r. 1864, święcenia kapłańskie otrzymał w 1887 r. i pierwszą Mszę św. odprawił w Stanisławowie, przed cudownym obrazem M. B. Łaskawej. Arcybiskupem metropolii ormiańsko-katolickiej został w r. 1901.

Odpowiedzi redakcji.

WP. K. Kwinta w Samborku. Sprawy, poruszone w artykule przysłanym nam przez Pana, są bardzo ważne. Myśli ciekawe, jednakże ujęcie ich w słowa nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie i jest nieco chaotyczne. Prosimy jednak nie zniechęcać się naszą opinią, pracować nad sobą, dużo czytać i przysłać nam artykuł na ten sam temat za kilka miesięcy. Zasyłamy pozdrowienia wraz z zachętą do dalszej pracy.

St. sierż. St. Wojnicki w Tarnopolu. Dziękujemy za artykuł. Dajemy go w dzisiejszym numerze. Prosimy o dalsze. Fotografię damy w numerze następnym.

Teeselowiec w Sokalu. Składamy serdeczne podziękowania za współpracę. Proszę nam nie brać za złe kilku zmian w artykule.

WP. A. Zięba w Wysowej. Dziękujemy za słowa uznania. Korespondencję zamieścimy w najbliższym numerze. Serdeczne pozdrowienia.

RADJO.

Program radiowy dla wsi.

od dnia 16 do 22 V. 1937 r.

W niedzielę dn. 16 maja 1937 r. w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazetka Rolnicza".

O godz. 2.27 — aktualna pogądanka rolnicza w oprac. p. Fortunata Starzyńskiego.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15.30 z Katowic transmitowany będzie felieton St. Ligonia pt. „Na zielonym Śląsku".

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek dn. 17 maja 1937 r. o godz. 15.30 na wszystkie rozgłośnie nadane będzie słuchowisko wiejskie w oprac. Jadwigi Zieleńczykówny pt. „Tak będzie sprawiedliwie".

We wtorek dn. 18 maja 1937 r. o godz. 12.50 „Skrzynka Rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

We środę dn. 19 maja 1937 r. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim pogadankę pt. „Piękno i ład w chacie wiejskiej" wygłosi p. Józef Nikodem Kłosowski.

W czwartek dn. 20 maja 1937 r. o godz. 12.50 p. Józef Zdziebnicki wygłosi pogadankę pt. „Lustracje gospodarstw", w której autor poruszy aktualną w tym czasie sprawę korzyści praktycznych ze zwiedzania wzorowych gospodarstw.

W piątek dn. 21 maja 1937 r. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim z Wilna transmitowany będzie „Przegląd prasy rolniczej" w oprac. inż. Ireny. Niewodniczańskiej.

W sobotę dn. 22 maja 1937 r. o godz. 12.50 „Skrzynka Rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Wielki repertuar w teatrach ludowych.

Przedstawienia popularne, odgrywane przez amatorskie zespoły zawsze były ulubioną formą działalności oświatowej, zwłaszcza na terenach o ludności mieszanej. Każde przedstawienie na kresach nie tylko działa przez treść swą i przez artystyczną swą wartość, ale już dźwięk języka ojczystego ze sceny jest sam przez się czynnem, zespalających publiczność słuchającą z gronem amatorów i autorem w jedną całość wspólnej kultury narodowej.

Dobór sztuki do grania jest ważnym zagadnieniem oświatowym.

Nowoczesny teatr ludowy nowe rozwiązanie podał: inscenizacje poezji i pieśni ludowej. Tu treść musi być zrozumiała i bliska, wrażenie zapewnione, jeśli tylko obrazy są żywe i piękne, śpiewy sharmonizowane.

A jednak, uważam, publiczność ludowa najwdzięczniej reaguje na sztuki teatralne, tworzone przez prawdziwe talenty. Czy to będą misteria religijne, czy sztuki historyczne, czy obyczajowe, jeśli piękne i dobrze odegrane, znajdą uznanie i radość publiczności wiejskiej czy miejskiej. Oczywiście, zespoły amatorskie, złożone z amatorów wiejskich, mogą łatwiej grać dobrze tzw. sztuki ludowe, ale nieznaczny jest wśród nich procent rzeczy napisanych z talentem. I te zespoły jednak z ogromnym zapałem odgrywają nawet rzeczy bardzo trudne, ale historyczne albo religijne, albo pełne prostoty geniuszu z tzw. wielkiego repertuaru.

Zespoły zaś złożone z jednostek z wykształceniem conajmniej średnim niech się nie starają koniecznie wsi przedstawiać w sztuce. Ani to nie jest najudatniejsze, ani dla ludowej publiczności najciekawsze.

Owszem, niech niosą ze sobą w wielkim repertuarze lub conajmniej w rzeczach niezaprzeczonego talentu rodzimą kulturę. Publiczność ludowa odczuje, oceni, zrozumie. Byleby tylko rzecz cenna przedstawiona była ze szczerym pietyzmme, należnym jej i autorowi.

Dużo tego pietyzmu widać w działalności zespołu amatorskiego Czytelni im. Zofii Romanowiczówny, Koła Grunwaldzkiego TSL we Lwowie. Zespół ten po szeregu obchodów Niepodległości w jesieni 1936 r. zimowe miesiące poświęcił przygotowaniu „Ślubów Panieńskich" Fredry. Wynik przeszedł oczekiwania. Przedstawienia te u wybrednej części publiczności pozostawiły wrażenie harmonijne, bardzo miłe, bez żadnego zgrzytu. Publiczność dla świetlic żołnierskich i wsi podmiejskich reaguje żywo, podnosząc się w życiu estetycznym na wyższy stopień kultury.

Wielki repertuar, takie nazwiska jak np.: Mickiewicz, Słowacki, Fredro, Wyspiański, Korzeniowski — mogą i powinny występować na scenach ludowych z korzyścią oświatową i rozkoszą estetyczną ludowej publiczności.

Michał Kuczyński

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 10 maja 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	29·25	29·50
Pszenica zbior.	28·25	28·50
Żyto stand. I.	24·—	24·25
Żyto stand. II.	23·75	24·—
Jęczmień jednol.	23·—	22·25
Jęczmień przemiał.	21·50	21·75
Jęczmień pastewny	20·50	20·75
Owies stand. I.	22·—	22·25
Owies stand. I. A.	21·25	21·75
Owies stand. II.	21·25	21·50
Owies stan. II. A.	20·50	21·—
Kukurudza krajowa	20·50	21·—
Ziemniaki 15% skrobji	3·75	4·—
Fasola biała	27·—	37·—
Fasola kolorowa	19·—	20·—
Fasola krasa	28·—	29·—
Groch Viktorja	26·—	27·—
Groch 1/2 Viktorja	23·—	24·—
Groch polny	17·—	19·—
Groch zielony	18·—	20·—
Groch Folgera	22·—	23·—
Bobik	19·50	20·—
Wyka ciemna	18·50	19·—
Wyka szara	17·50	18·—
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100%	29·—	29·50
Hreczka pastewna	—·—	—·—
Len (95%) z workiem	43·—	44·—
Siemię konopne	32·50	33·—
Łubin niebieski	16·—	16·50
Rzepak ozimy ex 1936	46·—	47·—
Kasza hreczana 50% połówek	47·—	49·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	33·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	25·—	25·50
Makuchy lniane	24·50	25·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	70·—	90·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	110·—	130·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	32·25	32·75
Mąka żytnia gat. I. 0—50%	—·—	32·—
Mąka żytnia gat. II. 50—65%	—·—	—·—
Mąka żytnia razowa 0—95%	—·—	26·—
Otręby żytnie	13·50	13·75

UWAGA.

Wzywa się wszystkie Koła i Czytelnie TSL. do zapłacenia zaległej prenumeraty za rok 1936 i 1937, w przeciwnym razie wyślemy zlecenie inkasowe.

ADMINISTRACJA.

Komunikat.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom, na ogłoszenie **znanej Kat. Firmy Szklarskiej, STEFANA MARIANA HAWRYLAKA we Lwowie, przy ul. L. Sapiehy 28.** Oprawa obrazów, szyb i luster po cenie przystępnej.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.** Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.** Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów. ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł.

Konto P. K. O. 506-280.